

# Czesław Porębski

---

## Czym są studia?

---

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks.  
Józefa Tischnera w Krakowie nr 5, 41-46

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czesław Porębski\*

## CZYM SĄ STUDIA?<sup>1</sup>

### Streszczenie

Tekst wykładu inauguracyjnego na temat znaczenia i wartości studiów i czasu studiowania wygłoszonego w WSE.

### Słowa kluczowe

Wykształcenie uniwersyteckie, edukacja.



Szanowni Goście, Drodzy Koledzy,

Proszę mi pozwolić zwrócić się przede wszystkim do grupy największej i dzisiaj, w tej sali, najważniejszej: a więc – Drodzy Studenci!

Dla wielu z Państwa to pierwszy taki moment, w którym mogą Państwo być tak nazwani: studenci. Dotąd byli Państwo uczniami, chodzili Państwo do szkoły, uczyli się i byli nauczani. A teraz coś się zasadniczo zmienia. Są Państwo właśnie studentami, przyszli Państwo na studia, będą Państwo nie tyle się uczyć – chociaż to także – co studiować. Dlaczego taka zmiana języka? Dlaczego używamy w odniesieniu do Państwa tak wielu nowych słów zamiast tych dawnych?

Otóż zmiana ta jest konsekwencją innej, której Państwo dokonali w sobie i wokół siebie, zdając maturę, tj. egzamin dojrzałości. Z wynikiem tego egzaminu w ręku przyszli Państwo do nas, mówiąc jak gdyby: dojrzeliliśmy do studiów.

Cóż to jednak znaczy? Trzeba by wiedzieć, co to są studia. A tego najlepiej się dowiedzieć, studiując. Dlatego najchętniej od razu wrzuciłbym Państwa na głęboką wodę i zaproponował, byśmy przestudiowali tę właśnie kwestię: czym są studia? Niestety, ani tradycyjna poetyka wykładu inauguracyjnego, ani czas, jakim dysponujemy, na to nie pozwa-

---

\* Czesław Porębski – wyklada w WSE i na UJ. Kierownik Katedry Filozofii Europejskiej w Instytucie Europeistyki UJ. Ostatnio wydał we współpracy z Joanną Nowicki *L'Invention de L'Autre*, Sandre, Paris 2008.

<sup>1</sup> Wykład inauguracyjny wygłoszony 1 X 2005 roku z okazji rozpoczęcia roku akademickiego 2005/2006 w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

la. Jako rozwiązanie gorsze, ale dostępne, chcę więc przedłożyć parę uwag, które – mam nadzieję – przydadzą się Państwu niebawem.

Zauważmy najpierw, że „studia” – podobnie jak wiele innych słów, których Państwo będą teraz często używać, w rodzaju: „proseminarium”, „lektorat”, „licencjat”, „magisterium”, „doktor”, „profesor”, „senat” i (nie zawadzi dodać) „senator” – to słowo łacińskie. Dokładniej to liczba mnoga od *studium*, co znaczy m.in. zajęcie, zwłaszcza zajęcie ulubione, powiedzielibyśmy: pasja, a w szczególności zajęcie naukowe, a także nauka, umiejętność. Podobne znaczenie ma odpowiedni czasownik: *studeo, studere* – zajmować się naukami, uczyć się (przykładać się do nauk brzmiałoby po łacinie: *litteris studere*) oraz przymiotnik: *studiosus* – chciwy wiedzy, oddany naukom, uczony. Nasze słówko „sudent” pochodzi bezpośrednio od imiesłowu *studens, studentis*, a więc znaczy przykładający się do nauk, chciwie je wchłaniający. Podkreślimy ten element pasji, usilności w znaczeniu łacińskiego *studium*.

Wszystkie te łacińskie słowa odsyłają nas do jeszcze jednego, którego od średniowiecza używa się na określenie wspólnoty profesorów i studentów oraz miejsca, w którym ta wspólnota się skupia. Słowem tym jest „uniwersytet”, a po łacinie: *universitas studiorum et studentium*. Każda prawdziwa szkoła wyższa, każdy student wpisuje się w historię tego wielkiego wynalazku europejskiego, jakim jest uniwersytet. I nasza szkoła ma taką ambicję, co widać zwłaszcza wtedy, gdy mówimy o niej po angielsku. Nazywamy ją wtedy: Joseph Tischner European University. Inaczej po prostu nie można.

W ten sposób mamy część odpowiedzi na pytanie o to, czym są studia. Dowiadujemy się mianowicie, że miejscem studiów, czyli – etymologicznie – przykładania się do nauk, jest uniwersytet bądź szkoła wyższa pod istotnymi względami zgodna z ideą uniwersytetu. Studia – to praca naukowa, do której na uniwersytecie z pasją się przykładamy.

Jakie są, poza już wspomnianymi, wyróżniki tej pracy, podejmowanej w tym szczególnym miejscu? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy jeszcze coś powiedzieć o uniwersytecie. Otóż uniwersytet jest rzeczywiście miejscem szczególnym: idea uniwersytetu w niejednym klóci się z duchem naszego czasu. Powiedzmy bez ogródek: uniwersytet nie jest instytucją demokratyczną, ma wewnętrzną hierarchiczną strukturę i dba o jej zachowanie. Jej zewnętrznym przejawem jest ceremonia uniwersytecki, cała tytulatura odnosząca się do różnych szczebli wewnętrznej organizacji i stopni wyznaczających etapy kariery naukowej. Uniwersytet jest „niedemokratyczny” także w tym sensie, że w tym miejscu szybko i niedwuznacznie uwidaczniają się różnice talentów, zdolności, pracowitości poszczególnych członków wspólnoty, a także różnice wartości rezultatów ich prac. Uniwersytet

jest miejscem, gdzie te różnice umie się dostrzec, bez uprzedzenia i zazdrości docenić i zaakceptować.

A przecież z drugiej strony, uniwersytet oddając się kultywowaniu jednej tylko wartości, wartości prawdy, jest miejscem, w którym wciąż na nowo członkowie wspólnoty dostają równe szanse uzyskania wartościowego wyniku, odkrycia czegoś nowego, sformułowania myśli, na którą nikt dotąd nie wpadł. Ta perspektywa służby prawdzie odbiera część, tę mniej istotną część, znaczenia uniwersyteckiej hierarchii. Ostatecznie chodzi nam wszystkim, studentom, profesorem, wszystkim współpracownikom, o to, by najskuteczniej służyć prawdzie.

I dlatego, choć w trakcie studiów długo jeszcze będą Państwo wprowadzani w tajniki rzemiosła akademickiego, choć długo hierarchiczne różnice pomiędzy początkującym studentem a doświadczonym profesorem będą zachowywać znaczenie, od samego początku będą Państwo też wzywani do pracy samodzielnej, na własny rachunek i na własną rękę. Przecież powiedzieli Państwo: jesteśmy dojrzali. I wierzymy Państwu.

Mamy więc dalszy fragment odpowiedzi na nasze pytanie: studia to praca naukowa na uniwersytecie, instytucji szczególnej także dlatego, że pomimo swej hierarchicznej struktury zachęca jednakowo wszystkich w niej pracujących do pracy samodzielnej, którą, za wielkim patronem myślenia europejskiego – Sokratesem, możemy nazwać „służbą około prawdy”.

Taki to rodzaj pracy. Ponieważ zaś każda praca jest w pewnym sensie pracą nad sobą, można powiedzieć, że służąc prawdzie w tej czy innej dziedzinie swoich studiów, podejmą Państwo także „służbę około prawdy” o samych sobie. To ważny sens samodzielności, która staje się Państwa udziałem. Znacznie mniej niż dotąd pouczeni, będą Państwo teraz coraz bardziej sami odpowiedzialni za proces swojej edukacji.

Mówiąc edukacja, mówimy znów po łacinie. *Educere* znaczy wyprowadzać, wydobywać coś, co już jest; dlatego ten sens studiów, który sprowadzamy do pracy nad sobą, nad prawdą o sobie, prawdą o tym, kim jestem, edukacja oddaje dużo lepiej niż słowo „kształcenie”, implikujące plastyczność i bierność obiektu kształcenia. „Edukacja” zwraca uwagę na to, że nie jesteśmy może całkiem plastyczni, że powinniśmy respektować to, co nam jest dane: talent czy naturalne zamiłowanie, i wydobywać to na światło dzienne.

Inaczej mówiąc: studia to okres selekcji – będą Państwo adresatami mnóstwa ofert, zachęt, zaproszeń, wezwań. Umiejętność studiowania i na tym musi polegać, by spośród tego bogactwa możliwości wybrać ścieżkę własną i pójść nią, choć inni będą wybierać co innego. Drogo wskazem powinno być wewnętrzne rozeznanie: prawda o sobie.

Nie przesadzajmy jednak! Studia to nie tylko „służba około prawdy o świecie i około prawdy o sobie”. Studia to także czas, kiedy trzeba po szkolnemu nadal się uczyć, tzn. zdobywać narzędzia tej wzniosłej służby. Pomimo Państwa świadectwa dojrzałości będziemy Państwa skłaniać do tego, by się Państwo nadal uczyli. I to rzeczy elementarnych, np. języka polskiego. Nie, nie przeszłyszeli się Państwo. Będą Państwo pracować nad takimi umiejętnościami językowymi, których Państwo może dotąd nie mieli czasu osiąść. Trzeba będzie dużo pisać, używając form pisarskich i warstw języka, których znajomości szkoła nie wymagała. Trzeba będzie mówić dobrze i z sensem na niejednym forum publicznym. Będą też Państwo pracować nad wysubtelnieniem języka.

Będą się Państwo uczyć języków obcych. Niektórymi trzeba się będzie posługiwać niemal od razu. Pewne minimum kompetencji w tym zakresie to dziś tyle, co prawo jazdy – dość trudno bez niego poruszać się w świecie współczesnym. Podobnie niezbędne jest, że tak powiem, komputerowe prawo jazdy. Zgodzimy się chyba, że kompetencja w tym zakresie jest rodzajem kompetencji językowej.<sup>1</sup>

Wielcy filozofowie, Max Scheler na przykład, i poeci, na przykład Josif Brodski, zgodnie twierdzili, że powiększając umiejętności językowe, człowiek wzrasta wewnątrznie. Mam nadzieję, że uzyskają Państwo szanse takiego wzrostu i ją umiejętnie wykorzystają.

44

W europejskiej tradycji edukacyjnej po latach nauki następowały lata wędrowki, kiedy to czeladnik bądź student w obcym mieście i u obcego mistrza szukał wiedzy. Współczesne studia pozwalają łączyć i przeplatać te dawniej rozdzielne fazy nauki. Od samego początku warto korzystać z okazji, jaką stwarzają praktyki, programy wymiany, wizyty studentów i profesorów z innych ośrodków. Samo miasto stwarza też Państwu niejedną okazję: warto wędrować po Krakowie, po muzeach i teatrach. Z Krakowa coraz bliżej też do innych centrów europejskich, blisko do sąsiadów: Słowaków, Czechów, Ukraińców...

Jeszcze raz powtórzę: nie przesadzajmy! Studia rozumiane jako pewien ważny okres w Państwa biografii to także czas życia studenckiego, zabaw, przyjaźni, często najważniejszych w życiu. Być na studiach oznacza też mieć te wszystkie możliwości i sposobności i umieć z nich robić właściwy użytek.

Nie byłoby robieniem właściwego użytku z uroków życia studenckiego, gdyby Państwo przede wszystkim na nich skupili swoją uwagę albo też chcieli, by trwały jeżeli nie wiecznie, to chociaż ponad zwykłą przyzwoitą miarę czasową. Groziłoby Państwu wtedy to, że zostaną Państwo „wiecznymi studentami”, a więc ludźmi, którzy zapominają,

że studia są jednak tylko jakąś fazą przygotowawczą do życia, które jest poza szkołą, że – jak mówili starożytni – nie dla szkoły, ale dla życia się uczymy, a także studiujemy.

Na koniec dwie przestrogi. Pierwsza: trzeba pewnego wysiłku, by przeciwstawić się naturalnej i, w pewnych granicach, usprawiedliwionej skłonności właściwej nam za młodu – skłonności do skupiania uwagi na samych sobie. Zasadne i potrzebne szukanie prawdy o sobie łatwo przeradza się w egocentryzm, który może nam przesłonić cały Boży świat, choć świat ten tak nieskończenie przerasta nasze „ja”. Niedawno Jean d’Ormesson, autor, którego Państwu polecam, w pewnego rodzaju podsumowaniu swojego długiego i bogatego życia, napisał szczerze: „[...] zaczynam powoli i z pewnym opóźnieniem, ale także coraz wyraźniej – a jest to, zapewniam, wielka pociecha – pojmować, że jestem kawałkiem wielkiej układanki [...] i że należę najpierw do czegoś poza mną, a dopiero potem – do samego siebie” (d’Ormesson: 328). Proszę pamiętać o tym wyznaniu znakomitego pisarza.

I druga przestroga, która tę pierwszą ma uściślić i niejako zrównoważyć: przychodząc na studia, wchodzą Państwo jak gdyby do wielkiej wytwórni słów. Przeciętny wykład będzie zawierał kilka tysięcy słów. Wokół Państwa będą rozbrzmiewać słowa referatów, odczytów, rozmów z kolegami. Wszystkie te słowa będą nieść jakieś informacje, zachęty, pouczenia. Z czasem może się niejednemu z Państwa wydać, że wszystko to zlewa się w jakiś trudny do pojęcia hałas, by nie powiedzieć chaos. Wiem z doświadczenia, że tak bywa, iż młodzi ludzie stają przed taką trudnością. I dlatego chcę podkreślić znaczenie chwil i okresów ciszy i milczenia. Namawiam Państwa do tego, by Państwo odrzucając choćby na moment całą resztę, poprzestawali niekiedy na milczeniu i w nim szukali skupienia, które pozwoli dostrzec sensowny wzór w pozornym chaosie. Na temat milczenia i całej reszty Alfred de Vigny wypowiedział kiedyś opinię może przesadną, ale wartą zastanowienia. Powiedział mianowicie, że tylko w milczeniu tkwi wielkość, reszta jest oznaką słabości<sup>2</sup>.

Co powiedziawszy, ja przynajmniej, muszę już, dziękując Państwu za uwagę, zamilknąć.

## Bibliografia

d’Ormesson, Jean (2005), *Une fete en larmes*, Paris: Edition Robert Laffont.

<sup>2</sup> „Seul le silence est grand, tout le reste est faiblesse”.



**Czesław Porębski** – lectures at the Tischner European University and at the Jagiellonian University in Krakow. Czesław Porebski is the Head of the Department of European Philosophy in the Institute of European Studies of the Jagiellonian University. He has recently co-authored a book with Joanne Nowicki, *L'Invention de L'Autre*, Sandre, Paris 2008.

## **Abstract**

*What are University Studies?*

The text is the inaugural speech delivered at the Tischner European University. The lecture deals with the significance and value of the university studies and time spent on studying.

## **Keywords**

Education, studies, higher education.